



## „Safona”

Nie znam książki Anny Kowalskiej — trudno więc mi ocenić trud adaptatora (Zbigniew Bienkowski), a tym samym i klimat tego przedstawienia opowiadającego o... miłości wielkiej poetki starożytnej Grecji — Safony. O uczuciu szczególnym, bo przeżyтым u schyłku życia, gdy ma się wobec siebie i dystans i pewne szczególne wymagania.... Safona, ta ze spektaklu telewizyjnego (grała ją Nina Andrycz lirycznie, ciepło i wewnętrznym przekonaniem) szuka uczucia, jako czynnika pobudzającego, wzmagającego chęć życia, ale także — artystycznego działania. Bez niego wszystko wydaje się pustką i bezsensem! Przegrana (przecież w odczuciu widza stanowiąca tylko epizod życiowy) kładzie kres wszelkim dążeniom, doprowadza do decyzji krańcowej, samobójstwa.

Wydaje się, że przedstawienie to było zbyt „opowiadające”, za mało dynamiczne, za rozwlekłe, nie najlepiej zmontowane. Nie wszystkie sceny i kadry przekonywały, zawiniła tu także chyba i scenografia. Obok Niny Andrycz wystąpili m.in. Zofia Małynicz, Marek Perepeczko, Ewa Wawrzon, Jolanta Russek-Górzyńska. (x)